GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spólki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 92. — W Srodę dnia 20. Kwietnia 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 9. Kwietnia.

Izba Deputowanych zajmowała się na swém wczorajszém posiedzeniu między innemi także dodatkami do przeszłorocznego budżetu, wynoszącemi w ogóle 12,700,000 fr. Pomiędzy pojedyńczemi pozycyami znajduje się także jedna pod rubryką: Koszta na administracyą i osady w Afryce. Hrabia Jaubert namienił, że nie jest jego zamiarem już teraz rozbierać pytanie Algierskie, gdy przy obradach nad budżetem stósowniejsze do tego będzie miejsce; nie może jednak nie zwrócić uwagi na tę szczególniejszą okoliczność, że przy sposobności wyprawy przeciw Maskarze podają na rachunku summę na koszta osadnicze, podczas gdy w ciągu téj wyprawy właśnie przeciw zasadom osadniczym sobie postąpiono (ciągłe śmiechy); nie myśli on się daléj nad tym przedmiotem rozwodzić, w nadziei, że naganę jego, aczkolwiek krótką i zwięzłowatą, każdy zrozumie; zaleca tylko redaktorom projektów do prawa większą nieco w przyszłości troskliwość, aby pojedyńcze tytuły wydatków także się z prawdą zgadzały. Pan Salverte żądał, aby Minister wojny i sprawozdawca bliżéj wyjaśnili wypadki, o których Pan Jaubert wspomniał. Pan Rancé (sprawozdawca) chciał pytanie to pominąć i twierdził, że wyprawa przeciw Maskarze nie zostawała w żadnéj sprzeczności z zasadami cywilizacyi. Ale wołano na niego z wszystkich stron, że tu nie ma mowy o cywilizacyi tylko o kolonizacyi. Minister wojny tym sposobem z tego się wywinął, że zwalił rzecz tę na pomyłkę zaszłą w kancellaryi, którą przecież w Ministerstwie skarbu, a nie wojny popełniono; zamiast cywilizacyi bowiem nazwano dotyczący się tego artykuł kolonizacyą. Hrabia Jaubert odrzekł na to, że nie myśli bynajmniéj ganić obrócenia w perzynę Maskary, gdy to uważane pod względem wojskowym, może potrzebném było; lecz mimo to nie przestaje być prawdą, że to nie jest ani cywilizacyą, ani kolonizacyą. Teraz zabrał głos Minister skarbu dla wyjaśnienia, jakim sposobem summa 50,000 franków dostała się do kilka razy wspomnianéj rubryki. Ogólne koszta bowiem na wyprawę przeciw Maskarze wynosiły 763,000 fr. a objęte w tych 50,000 fr. są tylko dodatkiem do ogólnych kosztów na tę wyprawę, co się także z strony 30 okazuje, gdzie je bliżéj oznaczono. — Pozostałe artykuły tego projektu do prawa przeszły bez oporu i cały projekt przyjęto nareszcie większością 193 głosów przeciw 46.

Na dzisiejszém posiedzeniu zajmowała się Izba Deputowanych nadesłanemi jéj petycyami. Ponieważ wiedziano, że podaną także

będzie petycya na korzyść rodziny Buonapartych, przeto na posiedzenie to zebrała się niezmierna liczba słuchaczy. Sprawę względem téj petycyi, podpisanéj przez wielu mieszkańców Toulousy, w któréj się domagają zniesienia prawa zabraniającego powrotu téj rodzinie do Francyi i przewiezienia poziomych szczątków Napoleona do Paryża, miał zdawać Hr. Harcourt, który o to wnosił, aby pierwszą część téj petycyi porządkiem dziennym usunięto, drugą zaś pod rozwagę Ministrów poddano. Generał Pelet, jako stary żołnierz z armii cesarskiéj, popierał naturalnie ten wniosek, odwołując się do tego, że jeżeli dawniéj Izba wnioski podobne odrzucała, sprzeczni temu ciągle oświadczali, iż wśród spokojniejszych czasach wniesiony środek z ukontentowaniem popierać będą. Pan Dubois z dolnéj Ligiery mniemał przeciwnie, że chociaż w Napoleonie wojownika czcić zmuszony, który oręż francuzki wsławił, nie może przecież zapomnieć władzcy, który naród ciemiężył. Grób na wyspie Sw. Heleny jest wielką nauką dla tych wszystkich, którzy bez względu na wolność ludu za samą ubiegają się sławą. Panowie Bricqueville i Larabit oświadczyli się przeciwnie w duchu sprawozdawcy. Ostatni sądził, że tém mniéj wątpi, aby Kommissya nie miała mieć względu na ten wniosek, gdy i na ławce ministeryalnéj widzi mężów, którzy mieli udział w sławie Cesarza, jako też i takiego (Thiersa), który jest mężem rewolucyi i który miał honor przywrócenia posągu Napoleona na kolumnie Vendomskiéj. Mowca nazwał nareszcie prawo, wyłączające rodzinę Buonapartego z Francyi, niesprawiedliwém, przestarzałém i okrutném i wnosił o zniesienie tegoż. Nakoniec miał jeszcze Pan Mauguin pompatyczną mowę na pochwały byłego Cesarza i nazwał więzienie jego kości hańbą Francyi, poczém Prezes rady ministeryalnéj zabrał głos i w ten sposób przemówił: Mam wprawdzie małe tylko przytoczyć oświadczenie, ale to równie będzie ważne jak wolnomyślne i wyjaśni wam myśl rządu o w mowie będącym przedmiocie. Mam ja żywsze niż ktokolwiek inny uczucie owéj nieśmiertelnéj sławy, która nie tylko była sławą pojedyńczéj osoby, ale także do całego należy kraju. Ale wszyscy Panowie wiecie, że do nazwiska Napoleona przywiązane są przypomnienia roztęrek obywatelskich; ośmielono się znieważyć to szczytne nazwisko. Gdyby członkowie rodziny zmarłego do Francyi powrócili, nie nadużyliby oni wprawdzie (jestem pewny) téj łaski, ale burzyciele spokojności mogliby z niéj mimo ich wiedzy korzystać i nową chorągiew rokoszu zatknąć. Nie trzeba dozwalać czasu prędzéj naprzód postępować jak chce. Jestem przekonany, że przyjdzie kiedyś czas, w którym bez namysłu zezwolić będziemy mogli na to, o co petycya prosi, dziś jednak nie mogłoby to nastąpić bez niebezpieczeństwa dla kraju. Chcą w nas wmówić że popioły Napoleona na wyspie Sw. Heleny są zakałem Francyi; zdania tego dzielić nie będziecie; gdybyście je bowiem podzielali, powinnibyście codziennie żądać, aby plamę tę zmyto. Dla sławą zaś uwieńczonéj głowy Francyi, grób Napoleona, aczkolwiek na obcéj ziemi, zakałem być nie może. Jest jeszcze coś, co u nas więcéj znaczyć musi, aniżeli udział winny nieszczęśliwemu, a tém jest interes kraju. — Po tych uwagach Pana Thiersa przystąpiła Izba, bez względu na wniosek Kommissyi względem całéj petycyi, do porządku dziennego. Na końcu posiedzenia zajmowano się jeszcze rożnemi projektami do prawa, dotyczącemi się miejscowych interessów.

Przybycie Pana Bowring do tutejszéj stolicy, przypisują nie stosunkom mającym się uregulować co do handlu, lecz zamiarowi zaprowadzenia kolei żelaznéj między Londynem, Paryżem i Bruxellą. Towarzyszą mu: interessowany w tym przedmiocie bankier Thomas, oraz inżynier Paingle. Będzie to jedno z największych przedsięwzięć, jeżli weźmie skutek. Dnia 29. z. m. naradzał się P. Bowring z Panem Thiers, który jest za tym projektem. Wytknięto już linią z Londynu do Dower, a do kolei między Paryżem i Bruxellą uczyniono przysposobienia jeszcze przed ułożeniem tego projektu. Jeźli przyjdzie do skutku, będzie można odbyć drogę z Paryża do Londynu w 13½ godzinach, z Londynu do Bruxelli w 11½, a z Bruxelli do Paryża w 7 godzinach.

Zdaje się, iż Gazette de France wierzy w podobieństwo projektowanego dawniéj małżeństwa Xięcia Orleans z Xiężniczką (Mademoiselle) Berry; ale są to bezwątpienia życzenia i pogłoski.

Przytłumiony w samym zarodzie rokosz w Bona (w Afryce), był już wiadomy w Tunysie. Niektórzy domyślają się, iż ajentom angielskim w Malcie rzecz ta niezupełnie była obcą.

Anglia.

Z Londynu, dnia 8. Kwietnia.

Opozycya stosownie do oświadczenia swego usiłowała w Izbie Niższéj, aby bil ministeryalny względem reformy władz municypalnych w Irlandyi został odrzucony; lecz utrzymał się większością 61 kresek. Większość ta, chociaż nie wynosi tyle, ile poprzednim ra-

zem, (64. Kresek), jest atoli znaczniejszą w stosunku liczby głosujących. Powszechnie spodziewają się, że Izba Wyższa zmieni ten bil podług planu Pana R. Peel, co (jak Torysowie zapewniają), jest szczerem życzeniem samych ministrów, którzy pod dyktaturą O'Connella widzieli się zniewolonymi do proponowania środka, który pod pozorem zrównania instytucyi irlandzkich z angielskiemi, nadałby przewagę nieprzyjaciołom protestantyzmu i unii z Anglią. Co większa, zapewniają nawet, iż prawdziwą przyczyną, dla której Lordowie Palmerston i Glenelgh pragnęli i pragną wystąpić z ministeryum, nie jest co innego, jak tylko, iż ganili zuchwały sposób, jakim wznieca się niechęć katolików irlandzkich i wielu mieszkańców Anglii i Szkocyi ku Izbie Wyższéj. O czem jednak wątpić wypada; gdyby bowiem taki był sposób myślenia wspomnionych Lordów, nie zostawaliby do tego czasu w ministeryum.

Lord Prezydent miasta, Pan Cogeland, dał niedawno świetny obiad dla ministrów; znajdowało się także na tym obiedzie kilku biskupów, 50 członków parlamentu Ławnicy i kilku przyjaciół Lorda Prezydenta. Nie spełniano żadnych toastów.

Według twierdzenia Lorda John Russell, ludność w Anglii powiększa się corok o 280,000 dusz.

Globe donosi z Portugalii, iż (jak słychać) Xiążę Palmella obejmie znowu ministerstwo spraw zagranicznych, a Margrabia Loulé i Pan Campos złożą urzędy. Handel niewolnikami przy brzegu afrykańskim odbywa się ciągle pod banderą portugalską. Statek pocztowy „Fayal", należący do rządu, przewiózł 10 niewolników z Afryki do wysp Cap Verd.

Według doniesień z Ameryki południowéj, powstańcy indyjscy zajmowali jeszcze dnia 4. Lutego miasto Para. W środku Lutego 4 brygi wojenne angielskie otrzymały rozkaz udania się z wysp Leeward do Para, aby wraz z 4,000 wojska wysłanego z Rio Janeiro przykładały się do przywrócenia władzy rządu brazylijskiego i zabezpieczyły własność kupców angielskich.

Pułkownik Caradoc, Kawaler 9 orderów, który niedawno wyjechał ztąd do Paryża, uda się zapewne znowu do Hiszpanii.

Pan Lefroy oświadczył niedawno w parlamencie, iż w mieście irlandzkiem Cork znajduje się 6000 obywateli mających prawo wybierania, którzy nie umieją ani czytać, ani pisać.

Niedawno spuszczono znowu z warsztatu wielki statek parowy „Caledonia," należący do generalnego towarzystwa żeglugi parowéj.

Z pożyczki zaciągnionéj dla Don Carlosa, pierwszy z 6 terminów wypłaty, przypada 30. dnia po wejściu tego Xięcia do Madrytu, i wynosi 6 procentu, inne zaś wypłaty w liczbie 5 wynoszą 30 procentu.

Wiadomości o wyprawie do Eufratu pod dniem 2. Grudnia nie są bardzo pomyślne, Władze egipskie czynią ciągle trudności. Pułkownik Chesney, dowodzący wyprawą, choruje. Mechmed Ali przeszkodził dobremu skutkowi posłannictwa Porucznika Lynch do pokoleń arabskich.

Poseł Zjednoczonych Stanów północnéj Ameryki zawarł traktat handlowy z rządem Nowéj Granady; zasadą jego jest zupełna wzajemność. Po zatwierdzeniu tego traktatu, towary ze wszystkich części świata będą mogły być tam wprowadzane na okrętach północno amerykańskich.

W Anglii robią teraz ważne próby, mające na celu zastąpienie ogromnego potrzebowania lnu i pieńki przez uprawę nowych roślin, podobneż i lepsze dających włókno. Rośliny te, pochodzące z Nowéj Zelandyi, znane są pod nazwiskiem *Musa textilis Urtica tenacissima* i *Sita*, czyli roślinnego jedwabiu. Zawiązały się właśnie dwie kompanie, które nabyły od Kapitana Harvis dany mu przywiléj na wyrabianie pochodzących z tych roślin tkanin. Jedna z nich zajmuje się wyrabianiem lin okrętowych i żaglowego płutna, druga zaś wszelkiego rodzaju delikatniejszych tkanin. Uważano, iż liny i żagle z nowego przędziwa wyrabiane, daleko są trwalsze i lżejsze od zwyczajnych; tkaniny zaś połyskiem swoim zbliżają się mocno do jedwabiu i daleko są od płucien mocniejsze. Co zaś najważniejsza, przekonano się z odbytych doświadczeń, iż rośliny te łatwo przyzwyczajają się do każdego klimatu, mnożą się przez odrostki korzenie i dają trzy razy więcéj włókna od lnu zwyczajnego.

Podług gazety Courier, mniemają w kilku towarzystwach, że już dały się postrzegać szkodliwe skutki za daleko posuniętego handlu, na co wypada zwrócić uwagę publiczną. W ostatnich sześciu miesiącach cena wielu towarów znacznie się podniosła. Powszechnie sądzą, iż tego roku mniéj gruntów użyto na zasiew pszenicy, która dla tego podrożała, a podobno i bardziéj podrożeje. Od roku cena żelaza w dwójnasób się podniosła, co pochodzi z nadzwyczajnego kupowania na liczne koleje żelazne, które się już robią, i jeszcze w większéj rozciągłości mają być robione. Lecz oprócz tych artykułów, których przyczynę podrożenia wymieniono, zdrożały także prawie wszystkie inne towary. Surowy jedwab kosztuje teraz dwa lub trzy razy

tyle, ile przed rokiem, a ci, którzy go sprowadzili niezmiernie zyskali w przeciągu kilku tygodni. Wielkie kapitały wydano na różne przedsięwzięcia, i w każdéj prawie gałęzi powiększa się czynność. Akcye kolei żelaznych podnoszą się w cenie, lubo raczéj spadnienia ich należało się spodziewać. Wszystkie rodzaje towarzystw rozpościerają się coraz bardziéj w całym kraju, i nie można zaprzeczyć, iż czas obecny ma wiele podobieństwa do roku 1824.

Gazety z Nowego-Yorku donoszą, że Indyanie z Kamantsche, wraz z innemi pokoleniami indyjskiemi wydali wojnę powstańcom prowincyi Texas, i chcą wspierać działania Generała Santana; wojsko ich ma wynosić 10,000 piechoty i 5,000 jazdy.

Hiszpania.

Z Barcelony, dnia 29. Marca.

Wojna w Kataloniii ciągle trwa jeszcze, ale ostatnie wypadki wypadły nieco korzystniéj niż poprzedzające dla sprawy Królowéj. Dowódzca trzeciego batalionu Katalońskich ochotników poraził po trzykroć 2,000 Karolistów, zbliżających się do Barcelony, którzy 140 ludzi utracili. W innéj utarczce został oddział 1,200 ludzi pod wodzą Llarcha przez Generała Legara pobity i utracił kilkanaście ludzi. Także i 5ta brygada odniosła niejakie korzyści nad innym Karolistowskim oddziałem. Mina, który swoję główną kwaterę założył w Cerwerze, środkowym punkcie swoich działań wojennych, manewruje w 20,000 ludzi na wszystkie strony. 1, 2, 6 i 7 brygady, najczęściéj były w ruchu. Karoliści z swéj strony podwajają także swe usiłowania, aby się w Katalonii utrzymać. Jeniec jeden zeznał że niedawno temu otrzymali z Francyi 2,000 flint i różne inne potrzeby. Sądzą także, że zasoby ich dozwolą im, mimo wszelkiéj czynności Miny, utrzymać stanowiska swoje przez lato. Ich taktyka, oparta na ich znajomości kraju, przynosi im nieobliczone korzyści. Nie pierw stawają bitwę, dopóki siła ich nie jest 3 lub 4 razy większa od siły nieprzyjacielskiéj. Jeżeli się znajdują w obliczu przeważnéj siły, natychmiast się rozpraszają, i po dziwnie prędkich pochodach zbierają się znowu nagle na punktach, gdzie ich się bynajmniéj nie spodziewano.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 28. Marca.

W dniu dzisiejszym upływa rok, jak Królowa nasza utraciła przez śmierć pierwszego małżonka swego, Xięcia Augusta Leuchtenberg. Szczególne jest zaiste przeznaczenie téj Monarchini. Urodziła się (r. 1819) w Rio Janeiro i przybywszy r. 1828 do Europy nie mogła ujrzyć Portugalii, w któréj wówczas samowładnie panował jéj stryj, Don Miguel; dopiero dnia 23. Września 1833 dozwoliło jéj niebo ujrzeć krainę, któréj koronę ojciec jéj jeszcze na dniu 2. Maja 1826 ustąpił. Matkę swoją, córkę Austryackiego Cesarza Franciszka I. utraciła w 7 roku życia swego (dnia 11. Grudnia 1826) w Brazylii; ale Opatrzność dała jéj macochę, jakiéj niełatwo znaleźć na świecie. Nie otrzymała wprawdzie r. 1828, za przybyciem swem do Europy, berła portugalskiego; ale wróciła w następnym roku (1829) do ojca swego (do Rio), w towarzystwie nowéj jego małżonki (Xiężniczki Amelii Leuchtenberg) i przyszłego męża swego (Xięcia Augusta Leuchtenberg). Dnia 7. Kwietnia 1831 r. zrzekł się Don Pedro korony brazylijskiéj na rzecz syna swego, Don Pedra II.; a tak równie jak ojciec i matka pożegnała i Donna Marya, może na wieki, 6 letniego brata i dwie siostry, z których starsza (Januaria) liczyła lat 10, młodsza (Francisca) lat 7. Rzadka odwaga i duch przedsiębierczy Don Pedra odzyskał Donnie Maryi Królestwo; a mężny Admirał Napier otworzył jéj drogę do Lizbony. Przybyła do niéj; lecz zaledwie po wyparciu Don Miguela z Portugali (w Maju 1834.), ojciec jéj zagaił (15. Sierp.) pierwsze zgromadzenie reprezentantów kraju, zaledwie w d. 18. Wrześn., w 15. roku życia, ogłoszoną została pełnoletną, umiera (24. Września 1834.) ojciec, do którego tyle była przywiązana; ojciec, który licząc dopiero 36ty rok życia, mógł jeszcze przez długie lata być jéj doradcą i opiekunem. Nagłość okoliczności, stosunki krajowe skłoniły ją do oddania ręki swéj Augustowi Xięciu Leuchtenberskiemu w 10 tygodni po śmierci ojca (1. Grudnia 1834). We dwa miesiące póżniéj przybywa nowożeniec do swéj małżonki; lecz nie upłynie jak 8 tygodni szczęśliwego ich pożycia, kiedy (dnia 28. Marca 1835) dostojny małżonek pada ofiarą nagłéj choroby. Dziś monarchini nasza, zaślubiona (w dniu 1. Stycznia 1836) Xięciu Ferdynandowi Sachsen Coburg oczekuje przybycia tego drugieko małżonka swego. Liczy on dopiero lat 20, (Krolowa skończy d. 4. Kwietnia rok 16.) i będąc bratańcem panującego Xięcia Sachsen-Coburg (Ernesta), Siostrzeńcem Xiężnéj Kent (któréj 17 letnia jedynaczka, Xiężniczka Wiktorya, jest jako synowica Wilhelma IV., najbliższą do tronu angielskiego); a nareszcie bratańcem Króla Belgijczyków (Leopolda), połączy dom Braganza z dynastyami panującemi, w Anglii, w Belgii i w Sachsen-Coburg. Po ojcu połączona jest Donna Marya przez 2 ciotki swe (Maryą Teresę i zmarłą Franciszkę, żonę Don Carlosa) z dynastyą hiszpańską.

Matka królowéj naszéj (Arcy-Xiężniczka Leopoldyna) była siostrą panującego Cesarza Ferdynanda I.

Galicya.

Ze Lwowa, dnia 12. Kwietnia.

Jego Excel. JWJX. Franciszek de Paula Pisztek, mianowany od N. Cesarza Jegomości arcybiskupem lwowskim obrz. łacińskiego i prymasem Królestwa Galicyi, odprawił d. 10. b. m. wjazd uroczysty do kościoła katedralnego. O godzinie 8. z rana przybył Jego Exc. JWJX. Arcybiskup do kościoła dominikańskiego, gdzie oczekiwało go całe duchowieństwo, magistrat stołecznego miasta Lwowa, wydział obywateli miejskich i cechy z chorągwiami i zkąd po wysłuchaniu cichéj mszy cały ten uroczysty orszak ruszył śród bicia dzwonów do kościoła katedralnego. Orszak rozpoczynały zakonnice klasztoru sióstr miłosierdzia wraz z wychowywanemi u nich sierotami, za niemi postępowała młodzież szkół normalnych i uczniowie szkół gimnazyjalnych, za którymi szło duchowieństwo zakonne, duchowieństwo świeckie stolicy i przybyłe licznie na tę uroczystość z prowincyi, alumni seminaryjum, magistrat lwowski, sekretarze konsystorza metropolitalnego, niosący nominacyję JCKMości i bulę papiezką, kapituła metropolitalna i duchowieństwo archikatedralne w ubiorach choralnych, na końcu Jego Excel. JWJX. Arcybiskup, za którym postępowało niezliczone mnóstwo ludu wszystkich stanów. Od kościoła dominikańskiego aż do rynku formowała szpaler milicyja miejska, z tamtąd aż do kościoła katedralnego batalijon c. k. pułku piechoty Benzur, przy którym szpalerze w wymierzonych odstępach stały cechy z chorągwiami, a oprócz tego na placu katedralnym rozstawiona była w paradzie dywizyja grenadyjerów. Przy wstępie do kościoła katedralnego przyjmowany był Jego Exc. JWJX. Arcybiskup od deputowanych c. k. rządu krajowego, od c. k. generalicyi z licznym korpusem officerów i od członków Stanów krajowych. Na wchodzie do katedry pokropił Jego Exc. JWJX. Arcybiskup obecnych wodą święconą, poczém śpiewano *Te Deum*, pod czas którego Jego Exc. JWJX. Arcybiskup modlił się przed N. Sakramentem, a z tamtąd udał się do wielkiego ołtarza, gdzie przepisane modlitwy odśpiewywano. Odczytano potém z kazalnicy najwyższą nominacyję JCKMości i bulę papiezką, a potém Jego Exc. JWJX. Arcybiskup złożył wyznanie wiary i przysięgę JWJX. Arcybiskupowi ormiańskiemu, który na przeciw niego pośrodku wielkiego ołtarza zasiadał, i od mianowanego najłaskawiéj biskupem tarnowskim kusztosza katedralnego i c. k. radzcy gubernijalnego JWJX. Franciszka Ksawerego Zachariasiewicza stosowną do okoliczności i nader tkliwą powitany był przemową, na którą odpowiedziawszy, kapitułę katedralną i w ogóle całe duchowieństwo do ucałowania ręki przypuścił. Po odśpiewaniu modłów do Ś. patrona kościoła i modłów *pro Augustissimo fundatore*, Jego Exc. JWJX. Prymas od JWJX. Arcybiskupa ormiańskiego ozdobiony został śród przepisanych obrzędów rzymskim paliju-szem, po czém odprawił uroczystą mszę ś., pod czas któréj dało 7 salw c. k. wojsko i milicyja miejska, także miejska artylleryja. Po ewanielii miał jw. jx. kanonik Lisiecki stosowne kazanie, a ta wzniosła uroczystość kościelna, któréj oprócz tego wspaniała towarzyszyła muzyka, zakończyła się ogłoszeniem odpustu papiezkiego i błogosławieństwem arcypasterskiém. W sześciokonnym powozie galowym, otoczony oddziałem jazdy i w orszaku licznie zgromadzonego ludu, powrócił Jego Excel. JWJX. Arcybiskup do swojego rezydencyjonalnego pałacu, gdzie przyjmował wyższych urzędników tak cywilnych jakoteż wojskowych, oraz obecną szlachtę. Po południu był u Jego Exc. JWJX. Arcybiskupa świetny objad na 60 osob, pod czas którego spełniano toasty za pomyślność Najjaśniéjszego domu cesarskiego. W salach klasztoru dominikańskiego goszczono jak najświetniéj resztę duchowieństwa, a Jego Exc. JWJX. Arcybiskup i tych zgromadzonych gości na końcu objadu obecnością swoją zaszczycił. Całéj téj wspaniałéj uroczystości piękna sprzyjała pogoda i z radosném pełném bogobojności uczuciem przyjęty był ten nowy arcypasterz, a poprzedzająca go sława o jego pobożności, przymiotach kapłańskich, dobroczynności i wspaniałomyślności, wszystkie ku niemu przykłoniła serca.

Jego Exc. JWJX. Arcybiskup i prymas Królestwa Galicyi, Franciszek de Paula Pisztek, z powodu instalacyi swojéj na lwowską arcybiskupią stolicę, raczył dla zakładów dobroczynności i chorych stołecznego miasta Lwowa, tudzież dla ubogich bez różnicy wyznania, przeznaczyć 2,750 zr. w. w., któráto summa, sposobem przez samego Jego Exc. JWJX. Arcybiskupa przepisanym, niezwłocznie przez c. k. dyrekcyję policyi rozdaną została, a za co pomocy potrzebująca ludzkość błaga o błogosławieństwo nieba dla wspaniałomyślnego dawcy.

Grecya.

Z Aten, dnia 19. Marca.

(*Polit. Gaz. Monachijska.*) — Cotylko otrzymałem najnowszy numer gazety Sauver, z którego najnowsze wiadomości z prowincyi

wyjmują: Z Lamii d. 13. Marca. Srodki nowego Nomarchy okazały się być bardzo stosownemi; poruszenie Moirarcha obwodowego zmusiło rozbójników do opuszczenia Gardiki i udania się na wierzchołki gór. Korpus Moirarcha wynosi z gwardyą narodową 300 ludzi i ci już wzięli tył bandzie z Gardiki. — Wczoraj wyruszył Dzowuniotis na rozkaz Nomarchi z 30 żołnierzami do wiosek leżących z tamtéj strony Sperchiosu, i podług nadeszłych dziś wiadomości udali się z nim wszyscy mieszkańcy wiosek ochotnie i z gorliwością, i ścigają w owéj okolicy przebywających rozbójników. Dziś miał także Kommendant lekkiego batalionu, Gardikiotis Grivas, wyruszyć z Hypate w kierunku ku Nowemu Patrasowi. Za nim szło wielu uzbrojonych mieszkańców. Pułkownik Vassos (jeden z nowo mianowanych Szefów) oczekiwany tu z niecierpliwością. Słyszymy, że w różnych eparchiach Królestwa gminy chcą przesłać Królowi adressa, w których wynurzają swe oburzenie przeciwko buntownikom zachodniéj Grecyi i swoje przywiązanie i poświęcenie się dla tronu ukochanego Króla. Chwalimy takowy patryotyzm gmin i pragniemy, aby cała Grecya za tym przykładem poszła.

T u r c y a.

Gazetta di Zara donosi pod d. 29. Marca: Podług wiarogodnych wiadomości z Trawnika (w Bosnii) z d. 22. b. m. został bunt w Banjaluce, dzięki zabiegom i usiłowaniom Musselima i Kapitana Himzagi, uspokojony. Na przyrzeczenie, że żadna z wziętych osób nie miała domu opuścić, dopókiby zaciągach takie w pozostałych kadilukach nie ukończono, skłonił się lud do dostawienia kontyngentu i opatrzenia go w pieniądze potrzebne na jego ubiór i utrzymanie, tak że na teraz w owym sandszakucie panuje spokojność; dodają zresztą, że mimo tego pozornego poddania się ledwo się spodziewać można, aby rodzice dobrowolnie zezwolić mieli na odejście swych synów. — O ile nam z pisma z Livna z dnia 20. bież. m. wiadomo, przewlekły się układy między oblężonym Firdusem Bejem, wyżéj wspomnianym Musselimem i owymi buntownikami o kilka dni, nareszcie dnia wymienionego stanął następujący układ: Musselimowi Firdusowi Bejowi, zrzekającemu się miejsca swego, pozostawiają się wszelkie środki do wywiezienia swoich skarbów z kraju; uprowadzi także z sobą kilku synów najznakomitszych Turków jako zakładników, i zwolennikom także jego nie będzie wzbronionem udać się za nim do dóbr jego. — Dnia 23. rozeszła się wieść nad naszą granicą, że się Firdus istotnie d. 22. z Livna oddalił; ale że nam nasz wiarogodny korrespondent o tém nie wspomniał, nie możemy przeto jeszcze ręczyć za to.

Z Konstantynopola, dnia 18. Marca.

Słychać, iż Sułtan wyniósł Seraskiera na urząd pierwszego Ministra, z nadaniem mu używanego w Europie tytułu: Prezesa Rady. Odpowiedź Mehmeda Alego względem firmanów Sułtana, otrzymana przez kutter angielski „Hind", jest napisana w wyrazach należnéj uległości rozkazom Jego Sułtańskiéj Mości; obejmuje atoli tłumaczenie, którém dowodzi niesłuszności czynionych Mehmedowi zarzutów.

Rozmaite wiadomości.

Litratura Sławiańska. — Powszechne było życzenie znawców i miłośników historyi, aby ktoś z czystych źródeł wywiódł i wypracował pierwotne dzieje Sławian. Właśnie wychodzi podobne dzieło na widok publiczny w języku czeskim, pod tytułem: *Slowanské starozitnosti* (Starożytności sławiańskie), a jego autorem jest chlubnie znany uczonemu światu Pan Szafarzyk. W témto dziele objął znakomity ów mąż, cokolwiek z dziejów i wszelkiego rodzaju pismiennych pomników wiadomém było o Sławianach, począwszy od ich istnienia, aż do czasu upowszechnienia się u nich religii chrześcijańskiéj. Składa się to dzieło z dwóch części, z których pierwszą właśnie drukować rozpoczęto; druga poźniéj wyjdzie. W pierwszéj objął Pan Szafarzyk historyję i jeografiję pierwotną sławiańskich ludów; w drugiéj części obejmie wewnętrzne ich dzieje, doprowadzając rzecz do tego kresu, odkąd się zaczyna historyja prawodawstw sławiańskich, a mianowicie wyłuszczając we wszystkich, jakie się wyśledzić dały szczegółach, pierwotne urządzenia Sławian, ich religię, tudzież historyą ich oświaty. Krótko mówiąc, rozbierze w tém dziele Pan Szafarzyk wszystko, co, jako pierwotnych sięgające czasów i wydatnych na sobie rysów politycznego stanu nie noszące, w historyi prawodawstw sławiańskich objętém być nie mogło. — Rzecz całą podzielił autor na dwa okresy, z których pierwszy poczyna się od czasów najdawniejszych, a kończy się na upadku państwa Hunów i cesarstwa rzymskiego zachodniego; czyli sięga tego okresu czasów rzeczpospolitych greckich, a idzie aż do drugiéj połowy piątego wieku po Chrystusie. Drugi

okres kończy się z upływem 10go wieku po Chrystusie, a ma za charakterystykę czas, w którym się religija chrześcijańska już zupełnie upowszechniła u Sławian. Pierwszy okres głównie zwraca uwagę na dzieje Sławian ogólne, tudzież na historyję narodów, będących z nimi w styczności; okres drugi rozbiera szczegółowo dzieje pojedyńczych sławiańskich narodów, tworzących już porządne i od siebie różne państwa, a mianowicie: Czechów, Morawianów, Polaków, Horwatów, Serbów, Bulgarów, Rusinów i wielu innych. — Usilnie starał się autor jasnym, zrozumiałym i prawdziwie popularnym wykładem uczynić dzieło swoje dostępném dla każdego, ktokolwiek jest w stanie czytać dzieło czeskim (do polskiego języka najbardziéj zbliżonym sławiańskim) dyjalektem napisane. Tym końcem wszelkie dowody z obcych przytaczane języków oddał Pan Szafarzyk po czesku, mieszcząc je już to w przypisach, już w dodatkach do dzieła. W tychto dodatkach objął także wszystkie pierwotne pomniki, do zrozumienia sławiańskich dziejów niezbędnie potrzebne; a w końcu umieścił dwie mappy z wywodem historycznym. — Oddział historyczno-jeograficzny zupełnie już wygotowany do druku i około 50 arkuszy wynosić mający, wyjdzie 10 arkuszowémi zeszytami po cenie prenumeracyjnéj 50 kr. m. k. za jeden zeszyt, a zwłaszcza ćwierćrocznie, a jeżeli będzie można jeszcze prędzéj. Nie zwykle duży format, wyraźny druk i dobry papier przekonają każdego o słuszności téj ceny. Przy przedpłacie składa się za ostatni zeszyt 50 kr. m. k. naprzód, za resztę zeszytów zaś płacić się będzie każdą razą po ich wyjściu. Termin prenumeraty trwa do 1. Czerwca r. b., poczém nastąpi cena sklepowa o 1/4 część podwyższona. Pierwszy zeszyt wyjdzie z końcem Lipca r. b. Księgarnie kraju naszego przyjmują przedpłatę na to dla literatury sławiańskiéj tak nader ważne dzieło.

——— (Rozm. L.)

Śród Oceanu Spokojnego, pomiędzy Chinami a Australiją, na dzikich wyspach Karolińskich, odkryto niedawno zabytki starożytnéj, gubiącéj się w pomroku wieków cywilizacyi. Jeszcze przedtem, kapitan Duperry na jednéj z odkrytych przezeń wysp tego archipelagu, znalazł wielką wieś, zbudowaną, jak Wenecya, na morzu, i poprzerzynaną kanałami, po których w czasie przypływu można było jeździć w wielkich czółnach, i które zabezpieczone były od wody ścianami od 15 do 20 stop wysokości, złożonemi z ogromnych sztuk koralu, spojonych bez żadnéj zaprawy, metodą cyklopiczną. Kapitan Duperry obiecywał obszerniéjszą wiadomość o tych dziwnych zabytkach, któréj podziśdzień ciekawi oczekują. Tymczasem, w północnéj stronie tegoż archipelagu, fregata le *Corbeau* odkryła nową wyspę, o któréj angielski podróżny P. Aung, daje szczegóły jeszcze daleko dziwniejsze. Wyspa ta zaludniona jest mieszkańcami charakteru nader spokojnego i język ich daleko jest przyjemniéjszego dźwięku od innych Oceanu Spokojnego dyalektów. Na północno-wschodniéj stronie znajduje się miasteczko, nazwiskiem Tamen; za niem ciągną się ruiny starożytnego miasta, do których niemożna inaczéj się zbliżyć jak w łodzi, gdyż ze wszystkich prawie stron otoczone są morzem. Rozwaliny zarosłe są krzakami. Widać jeszcze szczątki murów, w których znajdowały się liczne bramy i otwory, nakształt strzelnic. Kamienie składające ich budowę całkiem się różnią od tych jakie widać w okolicach; złożone są z zadziwiającą regularnością, i formą swoją okazują najwyższe udoskonalenie architektury, zostające w dziwnéj sprzeczności z barbarzyństwem mieszkańców wyspy. Niektóre z tych kamieni mają do 20stóp dł., na 5 stóp wysokości. Niedaleko od tych rozwalin znajduje się góra skalista, cała pokryta symbolicznemi figurami. Ale o 8 mil daléj, ku środkowi wyspy, są rozwaliny jeszcze ogromniejsze i bardziéj zadziwiające. Mieszkańcy, na zapytanie kto te gmachy budował, wskazują na niebo, jakby chcąc wyrazić iż są dziełem nie ludzi, lecz jakichś wyższych jestestw. — Szczegóły te bierzemy z dziennika „Hobartstown Corrier.“

OBWIESZCZENIE.

Z zlecenia Prześwietnéj Regencyi II. niepotrzebne sprzęty klasztorne zakonu PP. Benedyktynek dnia 28. i 29. Kwietnia r. b. zrana od 9téj do 12téj i od 3ciéj do 6téj godziny popołudniu publicznie za złożeniem gotowéj zapłaty więcéj dającemu sprzedane zostaną.

Do zapłaty zdolnych i do kupienia ochotę mających niniejszém się zaprasza, ażeby w wyznaczonych godzinach się do licytacyi znajdowali i swą chęć zdającą cenę oddawali.

Poznań, dnia 10. Kwietnia 1836.

Król. Dyrektoryum policyi miasta i Powiatu.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu I.

Dobra szlacheckie Olszyna w Powiecie Ostrzeszówskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 44,593 Tal. 11 sgr. 3 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie do dalszéj licytacyi

dnia 4. Lipca 1836.

przedpołudniem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele i współwłaściciele

a) Ur. Felix Walewski,

b) Ludowika Walewska,

c) sukcessorowie Szczepana Kolumny Walewskiego,

d) sukcessorowie Mikołaja Gorgolewskiego,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 19. Marca 1836.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznéj sprzedaży wieczysto dzierzawnego w Wągrowieckim powiecie położonego folwarku Bukowiec, którego realna wartość podług sądownéj taxy 10,334 Tal. 27 sbgr. 11 fen. wynosi, i z którego kanon roczny w ilości 523 Tal. 20 sbgr. 10 fen. incl. 82½ Tal. w złocie opłaca się, ale do wyż podanéj wartości pociągniętym niezostał, wyznaczonym jest Termin przed Wnym Radzcą Sprawiedliwości Kleemann, na

dzień 4go Lipca 1836 r.

przed południem o godzinie 11stéj w lokalu podpisanego Sądu Ziemsko-Miejskiego, na który ochotę kupna mający z tem nadmienieniem zapozywają się, iż taxa i szczegołowe warunki kupna w Registraturze naszéj przejrzanémi być mogą.

Przytem wzywają się wszyscy ci realni wierzyciele których pretensye w księdze hypotecznéj folwarku wieczysto dzierzawnym Bukowiec jeszcze nie są zaciągnione, aby z takowemi w wyznaczonym terminie zgłosili się, gdyż w przeciwnym razie z temiż swemi realnemi pretensyami do rzeczonego folwarku wykluczonémi będą, i potem wieczne milczenie nakazane im zostanie.

Wągrowiec, dnia 25go Września 1835.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

WYDZIERZAWIENIE.

Następujące dobra mają być od Sw. Jana r. b. na trzy po sobie idące lata, aż do tegoż czasu r. 1839. najwięcéj dającemu w dzierzawę wypuszczone:

1) dobra Januszewo, Powiat Sredzki,
2) dobra Biernatki, Powiat Szremski,
3) dobra Prusinowo, dito,
} należące do dóbr Kurnickich,

w terminie dnia 10. Czerwca r. b.;

4) dobra Witkowo,
5) dobra Małachowo, Powiat Gnieźniński,

dnia 11. Czerwca r. b.;

6) dobra Obra,
7) dobra Zodyn i Nieborze, Powiat Babimost,

dnia 14. Czerwca r. b.;

8) dobra Piotrowo należące do Łabiszynka, Powiat Gnieźniński,
9) dobra Wybranowo należące do Redgoszcz, Powiat Wągrowiecki,

dnia 16. Czerwca r. b.;

10) dobra Sędzyno, Powiat Szamotulski,
11) dobra Sepno, Powiat Kościański,

dnia 17. Czerwca r. b.;

12) dobra Słopanowo, Powiat Szamotulski,
13) dobra Izdebno, Powiat Mogilnicki,

dnia 18. Czerwca r. b.;

14) dobra Olszyna, Powiat Ostrzeszowski,
15) dobra Czarne Piątkowo, Powiat Sredzki,

dnia 20. Czerwca r. b.;

zawsze o godzinie 4téj popołudniu w domu Ziemstwa kredytowego, na które zdolni i ochotę dzierzawienia mający z tém nadmienieniem wzywają się, iż ci tylko do licytacyi przypuszczeni być mogą, którzy na zabezpieczenie licytum przy każdych dobrach 500 Tal. kaucyi natychmiast w gotowiźnie złożą i w razie potrzeby udowodnią, że warunkom kontraktu zadosyć uczynić są w stanie. Warunki dzierzawy w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 4. Kwietnia 1836.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Zmianę mieszkania mego z ulicy Gołębiéj na ulicę Wodną pod Nr. 183, uprzejmie donosi. — Poznań, dnia 15. Kwietnia 1836.

C. Anders, frizyer.

Mieszkam teraz na Garbarach Nr. 393.

J. E. Krzyżanowski.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 14. *Kwietnia* 1836.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	—	—	—	i	—	—	—
Zyto . . .	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	1	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	25	8	-	—	22	6
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	1	27	6	i	1	22	6
Zyto . . .	1	3	9	-	1	2	6
Jęczmień wielki	1	1	3	-	1	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	26	3	-	—	23	9
Kopa słomy .	6	—	—	-	5	—	—
Cetnar siana .	1	10	—	-	—	20	—